

1. ETAP PIERWSZY – POMYSŁ NA PRACĘ

1.1. Poszukiwania drogi do celu, czyli konceptualizacja

1.1.1. Zakres wymagań stawianych pracom na stopień

Bardzo trudno jest sformalizować naukę i wykształcenie, a wymogi stawiane pracom na określony stopień uściślić przy pomocy norm prawnych, zwłaszcza że powinny być to zasady obowiązujące w wielu dyscyplinach, na różnych kierunkach studiów. Dlatego też odpowiednie zapisy w ustawie są dość ogólnikowe. Znacznie większą rolę odgrywa tu wielowiekowa tradycja, która ustanowiła niepisane, ale powszechnie akceptowane normy dla poszczególnych dyscyplin. Tradycja różnych dyscyplin jest jednak odmienna. Co więcej, tradycja różni także uczelnie, szczególnie w aspekcie wymogów stawianych pracom licencjackim i magisterskim.

Funkcjonowało niegdyś powiedzenie, dziś już niemal zapomniane, że praca habilitacyjna powinna być twórcza, doktorska – odkrywczą, a magisterska – samodzielna, z elementami pracy naukowej (o licencjacie nie było wtedy mowy). Pozornie jest to bardzo ogólnikowe, ale zawiera głęboką prawdę. Praca twórcza to taka, która nie rozwiązuje wszystkich badanych w niej zagadnień, ale stawia nowe pytania, dzięki czemu otwiera nowe horyzonty badawcze i inspiruje innych. Dotyczy zwykle szerokiego zagadnienia. Praca habilitacyjna jest przepustką do uzyskania

habilitacji i stania się, według dawnej nomenklatury ustawowej, tzw. samodzielnym pracownikiem naukowym. Tacy pracownicy kierują zespołami badawczymi: zakładami, katedrami, instytutami i wydziałami (zdarzają się nieliczne przypadki kierowania tymi jednostkami przez doktorów), pod ich kierunkiem powstają publikacje doktorskie, to głównie oni prowadzą seminaria magisterskie i licencjackie. Powinni umieć wyszukiwać tematy badawcze, formułować je, oceniać realność wykonania i proponować innym do opisanania.

Praca doktorska może (i powinna) dotyczyć wąskiego zagadnienia. Jej autor musi przy pomocy odpowiednich narzędzi badawczych zbadać wycinek rzeczywistości i odpowiedzieć na konkretne pytanie, na które nikt przed nim nie potrafił dotąd odpowiedzieć. Krótko mówiąc, musi najpierw wybrać narzędzie (metodę), uzasadnić ten wybór, a następnie dokonać odkrycia, choćby bardzo małego, np. dotyczącego genezy konkretnego kemu, przestrzennego zróżnicowania rozmieszczenia turystów na plaży w Ustce, czy też wyjaśnienia kierunków emigracji z Ekwadoru. Dobrze, jeśli weryfikacji dokonuje stosując kilka metod.

A praca magisterska? Tu najczęściej oczekiwano, że student będzie rozumiał podstawowe metody naukowe wspólne dla wszystkich dyscyplin (analizę, syntezę, kanony Milla itd.) i opanuje metody badawcze (minimum – jedną) specyficzne dla danej dyscypliny oraz będzie umiał gromadzić i opracowywać informacje. Dzięki temu, pod kierunkiem opiekuna naukowego, przeprowadzi wycinkowe badanie. W pracy magisterskiej może on dokonać odkrycia, byłoby to nawet bardzo pożądane, ale nie jest wymagane. Dobrze też byłoby, gdyby wyniki pracy mogły znaleźć zastosowanie w praktyce, ale to też nie jest konieczne. Pracę magisterską można porównać do majstersztyku, dzieła, które w średniowieczu musiał wykonać czeladnik, by dostąpić wyzwolenia na mistrza. W niektórych cechach szewców czeladnik musiał np. uszyć trzewik, który dobrze leżał na nodze, ale zobowiązany był też do wykonania określonej liczby ściegów. Później mógł już

produkować trzewiki prościej, ale w ten sposób sprawdzano, czy potrafi te ścięgi stosować. Zresztą słowa „mistrz” i „magister” mają ten sam źródłosłów. Opanowanie warsztatu, ów podstawowy cel pracy magisterskiej, mógłby być osiągnięty nawet wtedy, gdyby wszyscy studenci realizowali prace na ten sam temat – musieliby to robić niezależnie, ale jak to zapewnić? Byłoby wtedy nawet łatwiej je porównywać i oceniać. Ale czy nie byłoby to śmiertelnie nudne?

Po podzieleniu jednolitych studiów magisterskich na licencjackie i uzupełniające studia magisterskie, konieczne stało się określenie na nowo wymogów pracy licencjackiej i magisterskiej, jednak ostatecznie nie udało się tego zrealizować w sposób jednoznaczny. Na niektórych kierunkach studia licencjackie kończą się egzaminem bez obowiązku pisania pracy dyplomowej, ale jest to rzadko stosowane rozwiązanie. Na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW seminarium licencjackie trwa przez 2 lub 3 semestry, więc na napisanie pracy pozostaje praktycznie tylko semestr letni. W tym czasie trudno wykonać badania terenowe. Zazwyczaj jest to więc praca przygotowana w warunkach kameralnych: powstaje opracowanie na podstawie literatury, baz internetowych, przeliczenia danych ze stacji meteorologicznych, bądź analizy zdjęć satelitarnych itp. W pierwszych latach XXI stulecia niektórzy członkowie komisji akredytacyjnej, odwiedzający ośrodki geograficzne, sugerowali unifikację tematów prac licencjackich, a za najbardziej wskazaną uważali monografię gminy. Taka praca sprawdzałaby wiadomości i umiejętności zarówno z geografii fizycznej, jak i społeczno-ekonomicznej, opanowanie technik gromadzenia danych i ich prezentacji (kartograficznej, tabelarycznej itd.). Pomysł może i słuszny w założeniach, ale aby móc go zrealizować, trzeba by pokonać sporo trudności.

Po pierwsze, liczba pisanych licencjatów jest na tyle duża, że już w drugim roku opracowania niektórych gmin musiałyby się powtarzać. Dopełnienie warunku samodzielnego wykonywania prac w tej sytuacji stałoby się niezwykle trudne (należy tu zwrócić

uwagę na istniejący czarny rynek prac magisterskich i licencjackich). **Po drugie**, gminy dysponują planami (strategiami) rozwoju, dostępnymi w urzędach gmin, zwykle są one dostępne w internecie. Bardzo łatwo nadać im formę monografii, a wiadomości uzupełnić, korzystając z oficjalnej internetowej strony gminy (pomińmy już fakt, że bardzo często oba te rodzaje źródeł są po prostu bałamutne). Nawet osobom mającym bardzo duże doświadczenie w korzystaniu z różnorodnych danych tego typu trudno oprzeć się pokusie skorzystania z gotowca, a w przypadku studentów, którzy dopiero zaczynają pisać samodzielnie (zaiste różne wynieśli ze szkół nawyki), staje się to trudne szczególnie. **Po trzecie**, pisanie monografii wcale nie jest proste. Najwybitniejsi geografowie uznawali często za swe największe osiągnięcia właśnie monografie. Żeby napisać taką pracę nie wystarczy bowiem zebranie materiałów z różnych dziedzin, trzeba ogromnego wyczucia, by wybrać informacje **najważniejsze**, charakterystyczne dla danego obszaru. Student piszący monografię gminy Chęciny może utonąć w morzu łatwo dostępnych informacji dotyczących środowiska przyrodniczego i napisze pierwsze rozdziały szczegółowo, ostatecznie pobieżnie i wskutek tego zapomni np. o turystyce. Jest oczywiste, że sporo uwagi powinien on poświęcić budowie geologicznej. Natomiast piszący o gminie Zaklików (prześliczne tereny, mało znane, a jakie piękne są tam stawy i grzyby!) – lasom. Określenie proporcji między poszczególnymi zagadnieniami wcale nie jest jednak oczywiste, znamy wiele przypadków, gdy nie radzili z tym sobie nawet doświadczeni geografowie. Czy zatem można wymagać tego od studenta? **Po czwarte** wreszcie, taka uniformizacja byłaby nuuudna. Śmiertelnie nudna.

Oryginalnym, bardzo interesującym rozwiązaniem, wprowadzonym na Uniwersytecie Łódzkim, było pisanie prac licencjackich z geografii będących monografiami sołectw. Sołectwo to bardzo niewielka jednostka (zwykle wieś), jest trochę statystyk odnoszących się do sołectw, ale bardzo rzadko są obszerniejsze opracowania im tylko poświęcone. Trzeba zatem poszperać

w źródłach dotyczących większego terenu (np. gminy), dokonać selekcji; wymagane są krótkie i proste prace terenowe (sprawdzenie, jak wygląda infrastruktura i przeprowadzenie paru wywiadów). Pomysł godzien zastanowienia. Na jednej z uczelni we wschodniej Polsce studenci przygotowywali prace licencjackie, w których oceniali zróżnicowanie atrakcyjności turystycznej obszaru o powierzchni kilkunastu km². Mieli do dyspozycji mapę topograficzną, objeżdżali teren, inwentaryzowali i dokumentowali walory, porządkowali je, stosując metodę bonitacji punktowej, i na koniec wyciągali wnioski. Uczyli się patrzeć na świat (zarówno przyrodę, jak i wytwory człowieka), oceniać go, a przy okazji doskonalili metodykę.

Kiedy jednak przyjrzymy się tematom prac licencjackich, zauważymy, że wiele z nich ma charakter monografii, acz nie są to pełne monografie konkretnych terytoriów. Na ogół wyraźnie zaznacza się podział na tematy z geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej. Sprawdzamy głównie umiejętność poszukiwania informacji, ich selekcji, częściowo też weryfikowania ich wiarygodności i redagowania tekstu. Niektórym pracom licencjackim stawiane są ambitniejsze zadania (acz wcale nie muszą być one trudniejsze). To prace stanowiące już wprowadzenie do badań naukowych: student ma wyjaśnić jakieś zjawisko, wykazać związek między dwiema zmiennymi, samodzielnie przeprowadzić wycinkowe badania.

Po wprowadzeniu licencjatów silniejszy nacisk kładzie się na to, by praca magisterska miała charakter badawczy. Wprawdzie nadal zdarzają się prace magisterskie, których celem jest tylko zgromadzenie trudno dostępnych materiałów bądź opisanie jakiegoś zjawiska, ale w większości przypadków w pracy magisterskiej trzeba przeprowadzić badania i coś wyjaśnić. W ten sposób dokładamy naszą cegiełkę do gmachu wiedzy i dokonujemy naszego małego odkrycia. Symbolicznie kryje się to w literce „a” – w sensie „coś a coś”. To „a” zawiera w sobie wpływ jednego zjawiska na drugie. Na przykład w zdaniu: „słoń a sprawa polska”

kryje się wpływ słońca na sprawę polską. I można badać, czy zaistniał i jaki był to wpływ. Uwaga – to nie jest relacja zwrotna. Przy tak sformułowanym zdaniu nie chodzi o wpływ sprawy polskiej na słońca. Aby tak było, zdanie musiałoby brzmieć „sprawa polska a słoń”. Więcej o tym magicznym „a” napisaliśmy kawałek dalej – w rozdziale o identyfikacji problemu.

No i pamiętajmy, że celem nauki jest zarówno wyjaśnianie, jak i porządkowanie zjawisk. Stąd czasami dokonanie poprawnego metodycznie uporządkowania (typologii, klasyfikacji) może wystarczyć do przygotowania przyzwoitego licencjatu lub magisterium.

1.1.2. Motywy wyboru tematu pracy

Obecnie przy wyborze tematu pracy studenci mają znacznie więcej do powiedzenia niż kiedyś. I dobrze, bo dzięki temu późniejszy wysiłek rzadziej jest traktowany jako odrabianie pańszczyzny, ale i tu pojawiają się spore trudności.

Są przypadki bardzo pragmatycznego podejścia do sprawy, zwykle występującego w dwóch odmianach. Pierwsza: „chcę napisać pracę szybko i bez większego wysiłku, nie musi być ona ambitna”, druga: „chcę napisać pracę, która otworzy przede mną drzwi kariery”. Nie potępiamy żadnej z tych motywacji, z wyjątkiem przypadków, kiedy student chce oszukać, licząc, że uda mu się bezkarnie przetłumaczyć część trudno dostępnej w Polsce angielskiej książki. Pomijając już moralną ocenę zagadnienia, jest to na ogół wyraz wielkiej głupoty, bo nawet jeśli danej książki nie ma w bibliotece, warto pamiętać, że wykładowcy też potrafią korzystać z internetu, nadto ich prywatne księgozbiory bywają dość zasobne. Wreszcie pracownicy naukowcy, jadąc za granicę, zachodzą na ogół do księgarń i godzinami przeglądają nowości. Nawet jeśli nie kupują ich ze względu na cenę, to potem pamiętają, że coś podobnego już gdzieś widzieli. Umiejętność tłumaczenia jest wielką sztuką, trzeba umieć korzystać z translatorów

(„Wysoka Izba”, to nie „Tall Room”), a każdy belfer akademicki łatwo rozpozna samodzielny styl studenta albo... „zapożyczenie”. Napisać pracę samodzielnie jest zazwyczaj po prostu łatwiej. Zauważmy jednak, że ocena stopnia trudności wykonania pracy, jak też jej przydatności w karierze, bywają zawodne.

Warto pamiętać, że **plagiat to przestępstwo**. I że każda praca jest obecnie sprawdzana za pomocą coraz doskonalszych systemów antyplagiatowych. No i przecież studiuje się dlatego, żeby więcej umieć, rozumieć, poznać zjawiska, które pomogą potem w dorosłym życiu. Czy rzeczywiście chcecie uczyć się złodziejstwa (myśli)?

Część studentów chce, by praca magisterska była prostym rozszerzeniem licencjackiej (a potem doktorska – magisterskiej), bądź też – uczęszczając na studia równoległe – chciałaby tę samą pracę „sprzedać” dwa razy, na przykład na gospodarce przestrzennej i geografii, naukach politycznych i geografii, SGH i geografii. Pomyślność studencka bywa tu przeogromna, zapewne niektórym udają się podobne, nieuczciwe posunięcia, to tak jakbyśmy chcieli, płacąc za jeden bochenek chleba, dostać dwa. Z drugiej strony to dobrze, gdy problematyka pracy magisterskiej nawiązuje do licencjackiej, a wiedzę i doświadczenia z drugiego kierunku studiów wykorzystujemy na geografii. Można np. napisać pracę licencjacką o przyczynach głodu w Indiach, a magisterską o nierównomiernym rozwoju regionalnym w Azji Południowo-Wschodniej. Na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych mamy dwa⁸ kierunki studiów i student może pisać dwie prace magisterskie, ale obowiązuje zasada, że mają one inne tematy i wykonywane są u różnych opiekunów.

Ważnym kryterium wyboru tematu pracy jest pasja i osobiste zaangażowanie. Po pierwsze, może być to fascynacja regionem, chęć napisania pracy o miejscu, gdzie się było (często – egzotyczny kraj) bądź też, gdzie chciałoby się być (stąd liczne propozycje dotyczące gór wysokich i wysp dalekich). Często ważniejszy

⁸ Od roku akademickiego 2020/21 WGSР współprowadzi także kierunek studia miejskie.

jest region niż tematyka. Niejednokrotnie studenci deklarowali taką postawę już przychodząc na seminarium, i byli bardzo zdziwieni, gdy pytano ich o problematykę. Tymczasem wybór obiektu (przedmiotu) badań nie określa jeszcze problematyki badawczej. Na przykład można pisać o przyrodzie Laosu, badać jej związki z rozmieszczeniem ludności i kulturą, a można zająć się tylko muzyką laotańską. Podobnie jest z krową, która może być przedmiotem zainteresowania weterynarza, handlowca, geografa, rzeźnika, malarza, poety... Wielu studentów jest zafascynowanych egzotyczną kulturą i ezoterycznymi wierzeniami. Tu jednak kryje się poważne niebezpieczeństwo. Po pierwsze, wprawdzie geografia jest bardzo pojemną dyscypliną i w dodatku o rozmytych granicach, to jednak gdzieś one są. Na studiach geograficznych możemy pisać prace z geografii i nadawać stopień licencjata (licencjusza⁹) bądź magistra geografii – i tylko geografii. Na kierunku gospodarka przestrzenna jest licencjat i magisterium z gospodarki przestrzennej – i z niczego więcej. Po drugie, warto zdać sobie sprawę z faktu, że wiedza naszych studentów z zakresu historii, socjologii czy botaniki bywa bardzo skromna, dlatego też, wkraczając na obce pola, zwykle odkrywają oni prawdy dawno już innym znane, a że trudno jest im odróżnić prace wartościowe od dzieł hochsztaplerów, łatwo mogą po prostu palnąć głupstwo.

Innym przejawem pasji jest pragnienie młodych, by przez swą pracę na stopień naprawiać świat. Stąd wynikają propozycje tematów dotyczących ochrony środowiska, planowania inwestycji, zjawiska głodu, organizacji pozarządowych itd. Potrzeba niesienia dobra to bardzo ważne kryterium wyboru tematu. Szanujemy takie prace i chęć poprawy tego, co my – starsze pokolenie – spapraliśmy. Geografowie też winni te ważkie problemy podejmować. Musimy jednak pamiętać, że praca magisterska powinna być czymś innym niż dzielenie się chlebem, a także, że gdzieś

⁹ To bardzo elegancka forma nazwy osoby, która uzyskała licencjat – licencjat to tytuł. Przez analogię poprawnie odróżnia się magistra od magisterium.

jednak są granice geografii. Powtarzamy: na studiach geograficznych praca powinna dotyczyć geografii, a nie np. socjologii nędzy. Choć określanie tych granic stanowi trudność, to cechą geografii jest przestrzenne ujęcie badanego zjawiska. Dla przykładu, praca o wymianie handlowej może sprowadzać się do analiz sald handlu zagranicznego między krajami lub do badania dróg transportu towarów. O geografii łatwiej w tej drugiej...

Za pracę licencjacką i magisterską odpowiedzialność ponosi nie tylko jej autor, ale także opiekun (tradycyjnie nazywany promotorem, choć zasadniczo powinno się tak nazywać tylko osoby opiekujące się pracami doktorskimi). Odpowiedzialność ponosi też – jeśli nawet nie jest opiekunem – osoba prowadząca seminarium. Dlatego już na wstępie jej obowiązkiem jest upewnienie się, czy dana praca może być wykonana w konkretnym czasie (licencjat – przez niecały rok, to bardzo mało, a opóźnienie grozi roczną przerwą przed podjęciem studiów magisterskich). Bywają bowiem wspaniałe, wręcz fantastyczne tematy prac, których na obecnym etapie wiedzy, środków technicznych itd. nie możemy zrealizować. Praca powinna być wykonalna przy stosunkowo niskich nakładach finansowych ponoszonych przez studenta. Ponadto niektóre tematy z geografii fizycznej wymagają wieloletnich cykli pomiarowych, z geografii społecznej np. cyklicznego ankietowania. Z tych różnorodnych trudności studenci często nie zdają sobie sprawy (przywilej młodości) i stąd wynikać mogą konflikty. Przykładowo, przed laty, w czasie stanu wojennego (1981–83), zgłosiła się pełna zapału studentka, która chciała pisać pracę magisterską o wpływie środowiska przyrodniczego na religie ludów zamieszkujących stoki góry Kamerun. Niestety, nie było na ten temat żadnej literatury w warszawskich bibliotekach. Potencjalnego opiekuna nie przekonały argumenty, że będzie się starała o paszport oraz o stypendium zagraniczne, w Paryżu nauczy się miejscowych języków, a następnie pojedzie w teren (gdzie zresztą trwały wtedy walki), przeprowadzi badania ankietowe i po powrocie do kraju napisze magisterium. Niestety,

temat ten jednak zaakceptowano na innym seminarium, a po paru latach ta osoba... zrezygnowała ze studiów.

Prowadzący seminarium nie powinien akceptować takich tematów. Nie pozwala na to uczciwość i fakt, że potem student mógłby zasadnie kierować sprawę do sądu (zarzut: zlecono lub pozwolono mu realizować pracę niemożliwą do wykonania i zmarnowano parę lat jego życia). Zwykle proponuje się temat zbliżony, możliwy do wykonania bez uzyskania np. stażu zagranicznego. Oczywiście, o takie stypendia, granty, nietypowe materiały itd. należy się starać i **bardzo dobrze**, jeśli zostanie to uwieńczone sukcesem. Wtedy można wybrać ambitniejszą wersję tematu pracy. Możliwość poszerza wymiana w ramach programu Erasmus.

Ważnym motywem wyboru tematu są też względy osobiste. Wielu studentów decyduje się na wybór seminarium (specjalności) po prostu dlatego, że chce być blisko wybranej osoby. To bardzo ważna przyczyna i nie wstydzmy się do niej przyznać. Gorzej, gdy dwie związane ze sobą osoby chcą pisać wspólnie pracę magisterską. Z formalnego punktu widzenia jest, a przynajmniej było to możliwe jeszcze niedawno (jednak praca musi być odpowiednio ambitniejsza i bardziej czasochłonna), ale mimo kilku udanych przypadków, odradzamy taki eksperyment. W dziejach naszej geografii mieliśmy sytuacje, gdy podejmowały się tego serdeczne koleżanki, które się potem śmiertelnie pokłóciły, mieliśmy też małżeństwo, które się rozpadło. Zdarzyło się też, że jedna osoba rozchorowała się i uniemożliwiła drugiej ukończenie tekstu. Potem pojawiały się problemy z oceną wkładu pracy poszczególnych studentów (przy pracy wykonywanej wspólnie powinno być zaznaczone, co która osoba wniosła, dlatego też oceny mogą się różnić!). Gorąco polecamy natomiast wykonywanie prac niezależnych, ale o podobnych tematach (np. dotyczących ewolucji rzeźby lessowej na dwóch sąsiednich terenach, przyczyn i kierunków emigracji z Wenezueli i z Kolumbii, skutków pustynnienia w Sahelu i w Afryce Wschodniej itd.). Można wtedy wspaniale współpracować: wyszukiwać pozycje literatury, wspólnie interpretować odkrywki na terenie